

# Jolka Jolka, pamiętasz – Budka Suflera

Jolka, Jolka pamiętasz lato ze snu,  
Gdy pisałaś: Tak mi źle,  
Urwij się choćby zaraz,  
Coś ze mną zrób,  
Nie zostawiaj tu samej, o nie.

Zebrząc wciąż o benzynę  
Gnałem przez noc.  
Silnik rzeził ostatkiem sił,  
Aby być znowu w tobie,  
Śmiać się i kłąć.  
Wszystko było tak proste w te dni.

Dziecko spało za ścianą,  
Czujne jak ptak.  
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny.  
Powiedziałaś, że nigdy,  
Że nigdy aż tak,  
Słodkie były jak krew twoje łzy.

Emigrowałem  
Z objąć twych nad ranem,  
Dzień mnie wyganiał,  
Nocą znów wracałem.

Dane nam było  
Słońca zaćmienie,  
Następne będzie,  
Może za sto lat.

Plażą szły zakonnice,  
A słońce w dół,  
Wciąż spadało nie mogąc spaść.  
Mąż tam w świecie za funtem  
Odkładał funt,  
Na toyotę przepiękną, aż strach.

Mąż twój wielbił porządek  
I pełne szkło,  
Narzeczoną miał kiedyś jak sen.  
Z autobusem Arabów zdradziła go,  
Nigdy już nie był sobą, o nie.

Emigrowałem  
Z objąć twych nad ranem,  
Dzień mnie wyganiał,  
Nocą znów wracałem.

Dane nam było  
Słońca zaćmienie,  
Następne będzie,  
Może za sto lat.

W wielkiej żyliśmy wannie  
I rzadko tak,  
Wypełzaliśmy na suchy ląd.  
Czarodziejka gorzałka  
Tańczyła w nas,  
Meta była o dwa kroki stąd.

Nie wiem ciągle dlaczego  
Zaczęło się tak,  
Czemu zgasło, też nie wie nikt.  
Są wciąż różne koło mnie,  
Nie budzę się sam,  
Ale nic nie jest proste w te dni.



Słowa: Marek Dutkiewicz  
Muzyka: Romuald Lipko  
Rok wydania: 1999